Rok VIII.
Nr.29/342
Stockholm, dnia 16 sierpnia 1947r.

Na prawach rękopisu

# W I A D O M O Ś C I   P O L S K I E

Niezależny tygodnik informacyjny

---

## ODSZKODOWANIA ZA PLAN MARSHALLA

Okupowany przez Sowiety wschód Europy, któremu zakazano brać udział w naradach paryskich i korzystać z pomocy w ramach planu Marshalla - otrzymał od Rosji "odszkodowania". Od czerwca poczynając zawarła Rosja szereg nowych umów handlowych - z Bułgarią, Węgrami, Czechosłowacją i w ubiegłym tygodniu z Polską. Układy te zostały uzupełnione siecią umów wzajemnych między Czechami i Węgrami, Czechami i Polską, Bułgarią i Węgrami, Czechami i Bułgarią - tworząc w ten sposób skonsolidowany gospodarczo blok wschodni.

Trzeba przyznać, że najmniej korzystny z tych układów jest ostatni polsko-sowiecki. Pomijając już, że jest on krótkoterminowy, -tylko na 1 rok, podczas gdy np.z Czechosłowacją zawarto umowę na 5 lat, obiecane dostawy są mizerne i jedynym ich zadaniem jest jak najsilniejsze związanie Polski z Rosją.

Według umowy Rosja dostarcza surowców , przede wszystkiem bawełny, rudy żelaznej, azbestu, aluminium , nieco benzyny i nafty. Wszystko to po przeróbce wróci z powrotem do Rosji, a jedyną korzyścią dla kraju będzie to, co się da"po drodze" wyszabrować. Podsekretarz stanu Grossfeld, który układ w Moskwie podpisywał , podaje jako przykład zyskowności umowy,że z 50 tysięcy surowej bawełny, którą dostarczy Rosja, /co pokrywa 2/3 zapotrzebowania krajowego/, tylko 20% zostanie wysłane do Rosji w postaci wyrobów gotowych. Szkoda, że nie zostały również podane cyfry wywozu do Rosji wyrobów wełnianych, które w 90% idą na Wschód.

Jedyną korzyścią istotną nowej umowy wydaje się być fakt, iż wszystkie ceny zostały uzgodnione w dolarach na podstawie notowań światowych. Jeśli chodzi o węgiel, jedyną "walutę", za którą Polska może coś nabyć zagranicą - Rosja zażądała wysyłki dodatkowych 2 milionów ton do Niemiec, do sowieckiej zony okupacyjnej, korzystając z faktu, że dzięki zwiększonej wydajności pracy robotników polskich - wydobycie węgla zwiększyło się o 1 milion ton w ub.półroczu.

Zasadniczym momentem, który wzbudził w kraju zrozumiały niepokój, jest brak w nowym układzie jakiejkolwiek wzmianki o dostawie zboża. Czechosłowacja otrzyma 200 tys.ton pszenicy - Polska nic. Oznacza to zmniejszenie przydziału żywności dla Polaków o dalsze 500 kalorii, gdyż rzecz jasna, iż o dostawach zboża amerykańskiego mie ma teraz mowy. Rząd warszawski czyni w tej chwili gorączkowe wysiłki, by jednak coś z Ameryki uzyskać. Ambasador Winiewicz został nagle wezwany z Waszyngtonu i właśnie wczoraj wylądował na lotnisku w Stockholmie, po drodze do Warszawy. Jego sprawozdanie, być może, posłuży do wywarcia nacisku na Moskwę, by jednak dała pewną ilość zboża.

Jeśli jednak chodzi o punkt widzenia rosyjski, to on jest jasny: według Moskwy w Polsce dzieje się "za dobrze". Wprawdzie robotnik i inteligent nieszabrujący - przymiera głodem, ale chłop ma jedzenia dość, gdyż jest panem na swym indywidualnym gospodarstwie. Konieczność wyżywienia miast musi skłonić reżim do przedsięwzięcia nacisku na wieś, a jedynym środkiem skutecznym w ramach bolszewickiego ustroju jest kolektywizacja rolnictwa. Kolektywizację Ukrainy bolszewicy również poprzedzili wygłodzeniem tego kraju. Trzeba zawsze pamiętać, że plany sowieckie są opracowywane na dłuższą metę i, że jeśli skołchozowanie Polski narazie zostało odłożone - to w przyszłości uważane jest przez Rosję za konieczność.

## NOWA SERIA MORDÓW POLITYCZNYCH

W ubiegłą środę zastrzelony został przez terrorystów w Łańcucie w mieszkaniu własnym znany działacz koncesjonowanej PPS A.Oleski. Nie jest to już pierwszy wypadek wykonywania wyroków na tych PPSowcach, którzy poszli na całkowitą współpracę z komunistami.

Wzmożony terror Bezpieki i ostatnio masowe aresztowania, wywołały w odpowiedzi serię mordów politycznych. Niedawno pod Rypinem wymordowano 15 funkcjonariuszy UB. Dn.8 bm. grupa podająca się za członków "Podziemnej Armii Narodowej" zastrzeliła starostę miasta Łomży, mało znanego przedstawiciela koncesjonowanej PPS - Tadeusza Żeglickiego i przewodniczącego miejscowej Rady Narodowej Stanisława Tońskiego, członka komunistycznego Stronnictwa Ludowego.

Żeglicki i Toński znajdowali się pod Łomżą na konferencji wójtów, gdy do sali wdarła się uzbrojona grupa, poleciła Żeglickiemu i Tońskiemu uklęknąć i odmówić ostatnią modlitwę, poczem zastrzeliła ich w obecności całego zebrania. Nikt z wójtów nie został zaczepiony.

Napastnicy zabrali następnie ze sobą szofera starosty i polecili mu odwieźć ich do lasu, poczem zabili szofera i podpalili auto. Zabójstwo Żeglickiego wywołało duże podniecenie w koncesjonowanej PPS.

## PROCES "IZBY KONTROLI"

Przed sądem wojskowym w Krakowie rozpoczął się proces 17 wybitnych przedstawicieli PSL ze Stanisławem Mierzwą na czele, oraz członków WIN z Niepokolczyckim, którego akt oskarżenia nazywa "komendantem głównym WIN na całą Polskę". Ostrze aktu oskarżenia wymierzone jest wyraźnie w Mikołajczyka, któremu się zarzuca, że będąc premierem rządu polskiego w Londynie tolerował mordowanie komunistów w Polsce, a potem jako prezes PSL zajmował się zbieraniem materiałów szpiegowskich dla różnych obcych czynników.

Radio moskiewskie podając szczegóły procesu rozszerzyło nawet akt oskarżenia dodając od siebie następujący znamienny ustęp: "Proces wykazał, że PSL i Stronnictwo Pracy Popiela jest legalną nadbudówką szpiegowskiej placówki obcego wywiadu pod nazwą "Izby Kontroli". W ten sposób niedwuznacznie proces zapowiada bliską rozprawę z Mikołajczykiem i PSL, oraz niedobitkami Stronnictwa Pracy z Popielem na czele.

Oskarżonymi według radia warszawskiego są: Franciszek Niepokojczycki, stary piłsudczyk, był od stycznia 1946r. komendantem głównym WIN'u na całą Polskę /?/. Stanisław Mierzwa, zastępca sekretarza generalnego NKW PSL i wiceprezes zarządu wojewódzkiego w Krakowie - przyjmował raporty szpiegowskie od "Izby Kontroli", materiały propagandowe podziemia, wykorzystując je do pracy organizacyjno- propagandowej w PSL i dla swych władz kierowniczych. Karol Buczek, redaktor naczelny tygodnika PSL "Piast". Poza przekazywaniem władzom naczelnym PSL raportów szpiegowskich, był mężem zaufania organizacji podziemnych w PSL.

O podobne przestępstwa oskarżeni są: - Mieczysław Kabat, sekretarz zarządu wojewódzkiego PSL w Krakowie. Karol Stanoch, prezes koła grodzkiego PSL w Krakowie. Jerzy Kunce, Aloizy Karczmarek, były sanacyjny wicewojewoda, był politycznym kierownikiem komendy głównej WIN'u. Pobierał od przedstawicieli obcej organizacji 12.000 złotych miesięcznie, zaś od Niepokojczyckiego pewną sumę dolarów. Józef Ostafin, b.poseł BBWR, członek Rady Przybocznej WIN'u, otrzymywał stałe wynagordzenie miesięczne na "cele inwestycyjne WIN'u. Edward Rzymek vel Strzałkowski, szef wywiadu " Izby Kontroli" otrzymał z zagranicy 4500 dolarów. Eugeniusz Raj-

Rajski, profesor Uniwersytetu we Wrocławiu, organizator działalności wywiadowczo-inspiracyjnej /?/ otrzymał z zagranicy na cele organizacyjne ponad jeden milion złotych. Jan Kot, kierownik wywiadu politycznego "Izby Kontroli", koncentrował cały polityczny materiał szpiegowski, który przekazywał władzom przełożonym i obcym czynnikom. Miesięcznie otrzymywał 37.000 złotych. Wiktor Langner, kierownik propagandy podziemia i "akcji O", otrzymał z zagranicy 200.000 złotych. Mirosław Kowalski, był referentem propagandowym WIN'u, redaktorem nielegalnego pisma, inspektorem wywiadu i kontr-wywiadu. Major Walerian Tumanowicz prowadził propagandę i wywiad w wojsku polskim. Wysłał zagranicę materiały szpiegowskie, otrzymywał wynagrodzenie miesięczne 60.000 złotych. Profesor Henryk Minch przechowywał materiały wywiadowcze.

"Izba Kontroli" - głosi akt oskarżenia - powstała z połączenia się siatki "brygad wywiadowczych" wywiadu delegatury sił zbrojnych na kraj", WIN'u, komórki wywiadu wojskowego t.zw.akcji "Z" i kadry informatorów PSL.

Pierwszy zeznawał osk. Karczmarczyk, który przyznał się do winy. PSL - stwierdza Karczmarczyk - traktowaliśmy jako sprzymierzeńca, chcieliśmy wzmocnić pozycję Mikołajczyka jako prezesa PSL. Oskarżony wypiera się jednak działalności szpiegowskiej i udziału w akcjach rabunkowych.

## 15 SIERPIEŃ- ŚWIĘTO ŻOŁNIERZA POLSKIEGO

Nie o rocznice chodzi, gdy wspominamy dni minione. I nie o ludzi, którzy żyli kiedyś, tworzyli i odeszli. Chodzi o naród i jego wolność, bronioną twardo, zdobywaną najofiarniejszym wysiłkiem - i tak często traconą.

Czyn 15 sierpnia 1920 roku był czynem całego narodu. Złożył się nań wysiłek wszystkich warstw, wszystkich dzielnic. Nie było różnicy w poglądach i zapatrywaniach, bo chodziło o sprawę najświętszą: o wolność ziemi polskiej. Ona zawsze pozostanie tą sprawą najświętszą; - obojętne, który wróg usiłuje łamać spokojne granice i deptać złote pola niepodbitego, choć podbijanego narodu.

I dlatego najmici, którzy rządzą Krajem w cieniu armat przemocy, "przesunęli" żołnierskie święto na inny dzień.

Daremny to i złudny wysiłek. Dnia 15 sierpnia 1920 r.naród nigdy święcić sercem nie przestanie. Jest on częścią naszej historii i zawsze obowiązywać będzie tych, którym droga jest prawdziwa wolność i niepodległość Polski.

## PRZEGLĄD WYDARZEŃ MIĘDZYNARODOWYCH

Kryzys ekonomiczny w Anglii w dalszym ciągu nie przestaje dominować pośród zdarzeń w polityce międzynarodowej. Rząd Labour Party walczył o uzyskanie pełnomocnictw już nie z opozycją, ale wśród własnych szeregów. Po długiej nieobecności powrócił do Parlamentu Winston Churchill i wygłosił mowę, która musiała zrobić piorunujące wrażenie w całej Anglii. Nie należy zapominać, że Churchill - aczkolwiek reprezentuje dziś stosunkowo słabą liczebnie opozycję parlamentarną - jest w dalszym ciągu "ojcem zwycięstwa" i najpopularniejszym człowiekiem w Anglii, którego głos ciężko waży nawet w szeregach opozycji. Churchill zarzucił rządowi Attlee totalitarne tendencje nie oparte o żaden pozytywny program, któryby dawał nadzieje wybrnięcia z zawikłanej i niemal beznadziejnej wybrnięcia z zawikłanej i niemal beznadziejnej sytuacji i dążenia do"niewolnictwa w czasie pokoju". Być może, że tak samo jak mowa Churchilla w Fulton w marcu 1946 była punktem zwrotnym w polityce państw anglosaskich w stosunku do Sowietów - mowa jego w Parlamencie 11 bm. zaciąży na przyszłym rozwoju politycznym w W.Brytanii. Rząd Attlee uzyskał wprawdzie żądane pełnomocnictwa, ale w nastroju poderwanego zaufania wśród własnych partyjnych szeregów. Dramatyczny przebieg debaty parlamentarnej na temat tych pełnomocnictw pozwala wróżyć poważne przemiany w strukturze politycznej W.Brytanii już w niezbyt odległym czasie.

Plan Marshalla w związku z tą debatą w Izbie Gmin, stracił swój charakter programu na dalszą metę, a stał się pilnym zagadnieniem dnia dzisiejszego. W USA zaczęto rozumieć, że bieg wypadków idzie zbyt szybko, i że ciężka maszyna Kongresu może nie nadążyć za nimi. Staje się coraz bardziej jasne, że odkładanie efektywnej pomocy ekonomicznej ze strony USA dla Anglii i Francji do r.1948 może mieć zgubne dla polityki amerykańskiej następstwa. Pomoc ta musi nadejść jeszcze w tym roku, w przeciwnym razie - plan odbudowy Europy w r.1948 - może być musztardą po zjedzonym przez komunistów obiedzie. Wydaje się coraz bardziej pewne, że rozpuszczony na doroczne wakacje Kongres, zbierze się wcześniej, przed normalnym terminem i że nastąpią ważne decyzje, dotyczące niezwłocznej pomocy ekonomicznej dla Anglii i Francji, gdzie równowaga polityczna z przyczyn ekonomicznych staje się coraz bardziej chwiejna.

Wzmożona aktywność USA na Dalekim Wschodzie zdaje się być przyczyną zaniedbania i niebezpiecznej zwłoki na odcinku polityki Europejskiej. Sowiety śpieszą się z rozbudową wielkiego centrum przemysłowego w Chabarowsku nad Amurem, które ma stanowić podstawę strategiczną dla sowieckiej polityki w całej Wschodniej Azji. Centrum to jest w dużej mierze zaopatrywane w środki żywności i niektóre surowce z Mandżurii i dlatego Sowiety są w wysokim stopniu zainteresowane w tym, aby Mandżuria znajdowała się pod kontrolą chińskich komunistów. Wznowiona aktywność amerykańska w Chinach, przeprowadzana przez Czang-Kai-Szeka powszechna mobilizacja przeciw komunistom przy potężnej pomocy amerykańskiej - zdaje się poważnie zagrażać wykonaniu planu sowieckiego we Wschodniej Azji. Plan ten może mieć daleko większe znaczenie dla przyszłości świata - niż wogóle w Europie to się rozumie i docenia. Wydaje się, że w tej chwili główna uwaga polityki amerykańskiej koncentruje się na konsolidacji wpływów amerykańskich na Dalekim Wschodzie, gdyż w USA zaczyna się coraz więcej rozumieć prawdę, że strategicznie najsłabszą częścią Związku Sowieckiego jest Daleki Wschód.

Panamerykańska konferencja wspólnej obrony otwiera się w Rio de Janeiro dnia 15 sierpnia. Konferencja ma stanowić żniwo konsekwentnej, 2-letniej polityki USA, zmierzającej do zorganizowania całego kontynentu amerykańskiego w rodzaj federacji obronnej, nietylko pod względem militarnym / standaryzacja broni na całym kontynencie/ - ale także i pod względem ideologicznym /wspólny front obrony przed infiltracją sowieckiego komunizmu/. Mimo wielu przeciwieństw interesów, zachodzących między republikami południowo-amerykańskimi w stosunkach z USA i wzajemnych - wydaje się, że wspólnota interesów kontynentalnych wróży konferencji naogół dobre wyniki. W praktyce oznaczałoby to bardzo duże wzmocnienie zarówno prestiżu jak i resursów strategicznych dla USA w walce o hegemonię na świecie. Interesy USA na konferencji będzie reprezentował osobiście minister Spraw Zagranicznych USA Marshall, co świadczy dostatecznie o wadze, jaką Departament Stanu przywiązuje do całego planu panamerykańskiej obrony kontynentu półkuli zachodniej. Fakt, że już 19 bm. Marshall ma brać udział w pierwszym posiedzeniu konferencji pokojowej Japonii - wydaje się świadczyć o tym, że konferencja w Rio de Janeiro jest dobrze przygotowana, i że nie należy się liczyć z większymi niespodziankami.

W Sowieckim świecie rozwój wypadków posuwa się dalej po wytkniętych liniach izolacji i ksenofobii. "Prawda" z dn.11 bm. opublikowała artykuł, w którym wysunięto bardzo ciekawą ideę, że każdy, chociażby najmniej zaawansowany kulturalnie i cywilizacyjnie obywatel komunistycznego państwa jest czemś nieskończenie lepszym od najbardziej nawet zaawansowanej osobistości świata kapitalistycznego. Ten specyficzny "rasizm ideologiczny" przypomina twierdzenie gazet hitlerowskich z r.1940, że każdy najgorszy nawet Germanin, a zwłaszcza Niemiec - jest czemś nieskończenie lepszym od najwybitniejszego nawet Słowianina, członka rasy romańskiej - nie mówiąc już o Żydach. Sowiecka kampania ideologiczna zaczyna używać argumentów, które wcale nie świadczą dobrze o równowadze ducha panów z Politbiura. Hitlerowi takie głupstwa zdarzały się w chwilach poczucia bezradności. Analogia wydaje się być całkowita. Niedobrze musi się dziać w Sowietach, jeśli chodzi o nastroje wśród klas politycznie świadomych. O pewnej nerwowości w ojczyźnie genialnego Stalina i krajach przezeń kontrolowanych świadczą dziwaczne wieści, jakie przedostają się z poza kordonu bronionego przez setki psów policyjnych i strażników MGB./NKWD/. W zonie sowieckiej w Niemczech ma miejsce jakaś fantastyczna koncentracja środków transportowych dla przewozu niewiadomo jakich wojsk, a lipskie drukarnie otrzymały zamówienie na 50 milionów słowników rosyjsko-chiń-

skich i rosyjsko-hiszpańskich. Wygląda na to, że la Passionaria /Dolores Ibanezi/, która w czasie swej ostatniej mowy w Toulouse do hiszpańskich komunistów obiecywała szybkie "wyzwolenie" Hiszpanii z pod jarzma Franco - musiała wiedzieć coś więcej o planach sowieckich na najbliższą przyszłość, niż to jest wiadome członkom panamerykańskiej konferencji.w Rio de Janeiro.

## MIĘDZYNARODÓWKA LUDOWA.

Utworzenie międzynarodowej organizacji ludowców w Waszyngtonie odbiło się szerokim echem w prasie światowej. Specjalnie duży odgłos zyskała ta akcja w opinii amerykańskiej, gdzie poza wzmiankami o utworzeniu organizacji i przystąpieniu przedstawicieli Polski oraz Rumunii rozmieszczonymi w większości dzienników, duże artykuły opisywały całą tę akcję w "Washington Star" i "New York Times". Krótkofalowe stacje amerykańskie podały parokrotnie we wszystkich językach wiadomości o utworzeniu organizacji i przystąpieniu Polski oraz Rumunii. B.premier Węgier Nagy został zaproszony na wielkie zgromadzenie amerykańskie, a jego przemówienia są transmitowane na Europę.

W Londynie odbyło się pierwsze posiedzenie tych członków międzynarodówki, którzy wchodzą do strefy europejskiej. Na zebraniu tym utworzono sekcję europejską w składzie dr.M.Saury Tourier - Jugosławia, J.Kuncewicz - Polska, F.Miszek - Czechy, W.Tilea - Rumunia.

Na zebraniu tym uchwalono w pierwszej redakcji projekt Statutu Międzynarodówki oraz projekt Statutu międzynarodowego komitetu pomocy dla prześladowanych ludowców.

## WIADOMOŚCI Z KRAJU

ZYGMUNT AUGUSTYŃSKI, redaktor "Gazety Ludowej" skazany został za szpiegostwo i kontakty z ruchem podziemnym na 15 lat więzienia, współoskarżony w tym procesie ksiądz Leon Pawlina na 10 lat i 3-ci oskarżony Zgmunt Maciejec na karę śmierci. Wszyscy oskarżeni utartym zwyczajem procesów warszawsko-moskiewskich - przyznali się do zarzucanych im czynów.-

PROCES KOMENDANTA więzienia w Radogoszczu pod Łodzią Walter Pelzhausen stanie wkrótce przed sądem w Łodzi. Jest on odpowiedzialny za morderstwo kilkunastu tysięcy więźniów. Między innymi 19 stycznia 1945r. kazał on podpalić więzienie i zgładził w ten sposób 3 tys. więźniów, przebywających jeszcze wówczas w kaźni.

WANDA SIEMASZKOWA, znakomita artystka scen polskich zmarła dnia 6 bm.w Żarnowcu pod Olkuszem przeżywszy lat 79.

KSIĄDZ KONSTANTY MICHALSKI, członek Polskiej Akademii Umiejętności, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego - zmarł w Krakowie.

PIERWSZY DOM TOWAROWY Ministerstwa Przemysłu został otwarty w tym tygodniu w Warszawie, na Żoliborzu. Minister Minc, jak wiadomo, usiłuje przez stworzenie sieci państwowych domów towarowych zniszczyć handel prywatny. Dzieje się to mimo nadużyć, jakie zdarzyły się odrazu po otwarciu w domu towarowym w Gliwicach oraz mimo to, że spółdzielnie wyraziły gotowość otwierania magazynów, jeśli się im tylko zapewni przydział towarów.

KURS DOLARA ma być od 1-go września podwyższony oficjalnie na 400 zł.

ILOŚĆ NIEMCÓW w Polsce wynosi według danych urzędowych około 350 tysięcy. Zostaną oni wysiedleni najpóźniej do końca października. Od lutego do lipca br.wysiedlono z Polski 1.828.000 Niemców.

DOM SZWEDZKIEGO marynarza powstać ma w Szczecinie. Szwędzi postanowili taki dom otworzyć w jednej z willi na przedmieściu Golęcin, tj. w rejonie, gdzie przeprowadza się załadunek węgla dla Szwecji.

50 MILIONÓW JAJ świeżych i konserwowych ma wywieźć "Społem" do Anglii.

GMACH POLITECHNIKI warszawskiej będzie odbudowany. Cały teren Politechniki między ulicami Niepodległości, Noakowskiego i Koszykową został wydzielony z pod opieki BOS'u i oddany pod nadzór Komitetu Odbudowy Politechniki warszawskiej.

150 TRAKTORÓW UNRRA, jako ostatni transport UNRRY z Ameryki przybył do Kraju.

"BIBLIOTEKA NARODOWA" wydawana przed wojną przez Ossolineum została zniszczona przez Niemców, którzy setki tysięcy tomików tej biblioteki kazali zużyć jako makulaturę. Na szczęście pracownicy zakładów graficznych Anczyca w Krakowie wpadli na pomysł, który bibliotekę uratował. Ukryli mianowicie i przechowali przez cały czas wojny odbitki kliszowe składu drukarskiego. Dzięki temu "Biblioteka Narodowa" została obecnie wznowiona.

## ECHA RAVENSBRÜCKU PRZED SĄDEM

Proces przeciw Bortnowskiej, o którym donosiliśmy w poprzednim numerze, toczy się już od tygodnia.

Zeznania świadków rozpoczęła Zofia Hoszowska, która należała w obozie do grupy t.zw."królików", wyraża się o Bortnowskiej z pełnym uznaniem, podkreślając trudne warunki życia obozowego, a zwłaszcza brak dyscypliny wśród więźniarek, co prowadziło do zatargów z blokową i sztubowymi. Świadek zaznacza, że Bortnowska usuwając kobiety z bloków miała na celu ochronę ich życia na wypadek selekcji do komór gazowych. Jednakże nie wszystkie więźniarki potrafiły to zrozumieć. Również Wanda Kulczyńska, Natalia Chmielewska i Mirska przytaczają dowody pozytywnej działalności Bortnowskiej, która z narażeniem własnej osoby zamieniała numery więźniarek wyznaczonych do transportu i włączała do niego"króliki", aby uchronić je przed niechybną śmiercią.

Inaczej wygląda działalność oskarżonej w relacji Marii Paszczenkowskiej, która była w Ravensbrück wraz z matką 74-letnią staruszką. Świadek mieszkała w tej części bloku Bortnowskiej, gdzie zakwaterowane były "króliki". Dostawały one od czasu do czasu lepszą zupę oraz mleko i nie wychodziły na apele. Paszczenkowskiej zależało niezmiernie na tym, aby matka jej przebywała w tej samej sali. Tymczasem Paszczenkowska wraz z matką otrzymała rozkaz przeniesienia się do innej części bloku. Świadek tłumaczy decyzję Bortnowskiej tym, iż oskarżona dążyła do zachowania w lepiej wyposażonej części bloku określonego zespołu więźniarek, wśród których, jak twierdzi, były arystokratki, żony znanych przemysłowców, dyrektorki szkół średnich oraz panie z wykształceniem.

Kulminacyjnym punktem rozprawy była konfrontacja między głównym świadkiem oskarżenia, poprzednio już przesłuchiwaną Ireną Matczak a świadkami Wiśniewską i Krzeczkowską. Te ostatnie stwierdzają, iż Matczak była osobą niezmiernie dokuczliwą, kłótliwą i przykrą dla otoczenia. Uważają, iż jest ona wrogo usposobiona do Bortnowskiej od czasu zatargu o przydział mleka, które jedynie przeznaczone było dla matek. Po tym zajściu Matczak miała się wyrazić, że jeszcze kiedyś zemści się na Bortnowskiej. Wiśniewska i Krzeczkowska twierdzą ponadto, iż Irena Matczak oskarżona była przez współwięźniarki o kradzież chleba i koców. Również świadek Halina Kacak dostała kiedyś w twarz i została wytargana za uszy przez oskarżoną. Kacak była świadkiem pobicia starszej kobiety przez Bortnowską w czasie apelu. Janina Zinter, Eugenia Niedzielska i Józefa Niewczas wystawiają oskarżonej jaknajlepsze świadectwo. Świadek Zofia Krenic opowiada o ostatnich miesiącach istnienia obozu w Ravenbrück. Bortnowska odmówiła propozycję wyjazdu do Szwecji, pragnąc do ostatniej chwili opiekować się chorymi.

---

†

S.P. GEN. KAZIMIERZ TUMIDAJSKI

pseudonim Marcin, komendant Okręgu Lubelskiego b. Armii Krajowej, odznaczony Krzyżem Virtuti Militari IV kl., Krzyżem Niepodległości z Mieczami, Krzyżem Walecznych, Złotym Krzyżem Zasługi i wielu innymi, zmarł w lipcu 1947 roku, w Diagilewie.

---

## POSZUKIWANIA RODZIN

Lucjana Weylanda, ur.w 1912 r. i Stanisława Weylanda, ur.w 1922r. poszukuje ojciec dr.J.Weyland, Łódź, ul.Bednarska 24/23 "c". Poszukiwani przed rokiem mieli przebywać w Szwecji.

Kułakowskiego Józefa, lat 18 oraz Władysława Kułakowskiego lat 12 wywiezionych z zakładu w Grabiu do Bremen, Blumental Lange str.B.W.K. poszukuje Władysław Gackiewicz - 2 Polish Service Families Transit Camp. Leer, B.A.O.R.

Wiśniewski Jerzy poszukuje żonę swą Eugenię z domu Predko, ur.w Białymstoku, dn.9.6 1914 r. W roku 1944 została wywieziona do Niemiec -Gross Schönau, Johsdorfstr.14, Sachsen. Ostatnie wiadomości był z lutego 1945r.

Pawła Spychałę ur. w r.1887, ostatnio zamieszkałego w Wieluniu, ul. Św.Barbary 23, poszukuje Piotr Spychała, Bollnäs, Järnvägshotellet.

Ginel Zdzisława, ur.16.7. 1924r. w Strzemieszycach, zamieszkałego w do 1944r w Warszawie przy ul.Koszykowej - poszukuje Zalewska Zofia, ciotka, zamieszkała w Warszawie,ul.Mokotowska 39.m.1.

" CO PISZĄ INNI "

Nr.39 Stockholm, dnia 16 sierpnia 1947r.

## ORIENTACJA SPOŁECZEŃSTWA

Przeciętnemu zjadaczowi chleba na emigracji trudno jest zorientować się, co się właściwie zdarzyło w Londynie i na czym polega przewlekający się kryzys. Zorientować się jest tym trudniej, że prasa emigracyjna nie pisała o tym nic prawie i społeczeństwo karmione jest pogłoskami lub czerpie informacje z radia warszawskiego, które podaje wszystkie możliwe szczegóły tajnych narad i rozgrywek w Londynie, nie szczędząc sobie uciechy. Dopiero ostatnio ukazało się w organach partyjnych poszczególnych stronnictw kilka artykułów, które jako tako oświetlają całą sprawę i które poniżej przytaczamy w streszczeniu. Z artykułów tych wynika, iż kryzys jest ostry i walka zacięta. W toku tej walki organ PPS zaatakował i nasze pismo za to, iż chcąc poinformować czytelników i nie robić tajemnicy z tego co ogół ma prawo wiedzieć, przytoczyliśmy jeden z zarzutów, stawianych PPS. Piszemy zresztą o tym na innym miejscu.

Przegląd niniejszy zaczynamy od głosu Stronnictwa Narodowego. W "Myśli Polskiej" w numerze sierpniowym ukazały się artykuły T.Bielskiego i M.Rojka, z których mogłoby wynikać, że Stronnictwo Narodowe udziału w wywołaniu kryzysu nie miało i że cały czas stoi na uboczu, strzegąc tylko praworządności. Artykuły są napisane świetnie i przekonywująco z dużą kulturą pisarską i polityczną. Nic zresztą dziwnego, gdyż w szeregach stronnictwa na emigracji znajdują się dość ludzi wykształconych, zdolnych i dowcipnych. Chodzi tylko o to, czy tym słowom odpowiadają czyny.

Dr.Tadeusz Bielski pisze w artykule p.t."Orientacja Polska":
.....Odszedł na zawsze ś.p.Prezydent Raczkiewicz, który przez osiem lat reprezentował w ciężkich warunkach Państwo Polskie.

Trzeba było rozstrzygać kwestię następstwa, która się skomplikowała przez wyznaczenie nowego następcy w osobie p.Augusta Zaleskiego aktem z dnia 26 kwietnia 1947 roku, bez uprzedzenia o tym na czas poprzedniego następcy p.Prezesa Tomasza Arciszewskiego, wyznaczonego na następcę aktem wcześniejszym z dnia 7 sierpnia 1944r.

Stanęliśmy na gruncie obrony instytucji legalnej Głowy Państwa, nie wyrażaliśmy sympatii osobistych do X czy Y. Zadaniem naszym było uniknąć widma dwu następców, bo to by osłabiało sam urząd, podcinało ideę legalności i ciągłości naszego państwa. Nie wolno też było zwlekać, bo wytworzyłaby się pustka i wskutek naszej opieszałości nastąpiłaby z winy polskiej przerwa w ciągłości państwowej. Skoro stanęliśmy na gruncie prawnej ciągłości państwa i co za tym idzie Konstytucji z kwietnia 1935r./pomimo, że zasady tej Konstytucji nam nie odpowiadają i że będziemy dążyli do jej zmiany w Kraju/, z dwu dokumentów wybrać musieliśmy akt ostatni Prezydenta, który został sporządzony prawidłowo i przekreśla akt, wyznaczający p.Tomasza Arciszewskiego na następcę Prezydenta. Umowa paryska z roku 1939 nie jest, bo nie mogła być, częścią Konstytucji.
.....W ten sposób za aktem z kwietnia wypowiedziały się dwa stronnictwa oraz dwaj mandatariusze p.Prezydenta, gen.Anders i prezes Tomaszewski. P.P.S. obstawało przy kandydaturze poprzedniej. Wobec tego narady zostały zakończone, akt kwietniowy został ogłoszony, a dnia 9 czerwca odbyło się zaprzysiężenie nowego Prezydenta p.Augusta Zaleskiego.

Jak widać nie poszliśmy wbrew rozsiewanym pogłoskom ani z masonerią, ani z sanacją. Opowiedzieliśmy się, i tego stanowiska będziemy bronili, za legalizmem i utrzymaniem ciągłości samodzielnego Państwa Polskiego.
.....Na tle przesilenia państwowego doszło na gruncie londyńskim do niezbyt szczęśliwych pociągnięć, które znalazły wyraz w prasie i na konwentyklach partyjnych. Zaczął się niesamowity ruch, na kształt burzy w szklance wody. Zjawili się kandydaci na ministrów, którzy gotowi byli poświęcić dla ojczyzny, a u niektórych ofiarność szła tak daleko, że gotowi byli nawet zostać premierami.
.....Wreszcie ukazała się deklaracja t.zw."koncentracji demokratycznej". Nie bardzo dobrze wiemy po co powstała owa "koncentracja". Wiadomo, że demokracja jest zagrożona w Kraju. Czyżby w Londynie, na wolnej ziemi angielskiej, w okresie panowania socjalistów trzeba było nagle powoływać koncentrację dla obrony demokracji?

Uważamy, że powstanie t.zw."koncentracji demokratycznej" wbija klin w społeczeństwo polskie, dzieli a nie łączy i w rezultacie wychodzi na korzyść wrogów niezależnego Państwa Polskiego.

Kończąc nasze rozważania na temat "koncentracji demokratycznej" stwierdzamy, że wolelibyśmy, aby było mniej partii demokratycznych, a więcej demokratów, aby mniej szumnie mówiono o demokracji, a postępowano w życiu zgodnie z jej zasadami."

Po przeczytaniu powyższego nie powinno być, zdaje się, wątpliwości. Wątpliwości te jednak budzą się natychmiast, gdy okazuje się, że powstał w Londynie rząd, w którym właściwie nie ma nikogo prócz Stronnictwa Narodowego. Trudno jest zrozumieć nam w "dołach"emigracyjnych, dlaczego ma nas reprezentować jedno stronnictwo i jak się to stało. Fakt ten uwidocznił jeszcze jedną stronę całego zagadnienia: mianowicie, że "Londyn" od dawna już nie odpowiada niczemu z tego, co dzieje się w naszym życiu. Nie odźwierciadla ani stosunków kraju, ani emigracji. Dwie partie, które tworzyły rząd poprzedni t.j. PPS i Str.Narodowe odizolowały się dokładnie od nas, że straciły wszelki z nimi kontakt. Nie chcąc dopuścić żadnych nowych "kandydatów na ministrów i premierów", nie chciały widzieć nowych tworzonych przez życie form społecznych i politycznych. Od roku przeszło nie drgnęła z miejsca sprawa powołania Rady Narodowej, gdyż to oznaczałoby kontrolę.

Na zakończenie podajemy głos M.E.Rojka uzupełniający wywody prezesa Bieleckiego.

....."Jednym z najczęstszych manewrów używanych w taktyce komunistów jest dzielenie społeczeństwa od wewnątrz na demokratów i reakcjonistów lub faszystów, i koncentrowanie sił niektórych grup demokratycznych na walce z jedną z nich, odosobnioną, by z kolei przystąpić do likwidacji najbliższej, a potem następnej i t.d.

I dlatego ci wszyscy, którym komunizm zagraża zniszczeniem i śmiercią, a więc wszyscy, którzy żyć pragną w atmosferze wolności zagwarantowanej instytucjami społecznymi, obliczonymi na pokojowe zaradzanie istniejącym i ciągle w życiu powstającym brakom i niedomaganiom, - nie powinni pozwolić się rozbić, lecz wprost przeciwnie, winni się skupić do wspólnie prowadzonej walki o życie o przeżycie cywilizacji zachodniej, cywilizacji wolnego człowieka.

.....Wobec takiego stanu rzeczy, ci spośród nas, którzy mechanicznie dzielą i politycznie rozbijają społeczeństwo, niezależnie od swoich intencji pomagają komunistom, a zarazem sobie samym kręcą powróz na szyję. Skoro głównym zabiegiem komunistycznej inżynierii społecznej jest rozbijanie społeczeństwa, to odpowiedzią grup i jednostek, zdających sobie sprawę z istoty położenia musi być dążenie ku jedności - przy wzajemnej tolerancji nie tylko dla osób, lecz i dla uczciwie i w dobrej wierze wyznawanych poglądów."

Oczywiście autor znów ma rację i przekonałby nas, gdybyśmy mogli wierzyć na słowa.

Warto jednak posłuchać drugiej strony t.j. PPS., która w swym organie paryskim zajęła wreszcie stanowisko w sposób bardzo zdecydowany i gwałtowny. Argumenty socjalistów są mniej gładkie i oszlifowane, lecz tym niemniej pobudzają do zastanowienia.

Zarówno kraj jak i emigracja nie uważa tego sporu za "burzę w szklance wody", wszyscy rozumieją, że chodzi tu o sprawy zasadnicze. Masy polskie są szczerze demokratyczne i powstanie Koncentracji Demokratycznej zostało wszędzie powitane z najgłębszym zainteresowaniem - nie jako droga do rozbicia, ale przeciwnie - skupienie wszystkich sił, które istotnie mają coś i będą miały coś do powiedzenia. Jednak przeważa nastrój wyczekiwania, spowodowany tym, że społeczeństwo nie rozumie i nie uznaje wagi, jaką stronnictwa przywiązują do sprawy obsadzenia stanowiska Prezydenta. Masy emigracyjne zajęły podobne stanowisko jak reszta /poza PPS./stronnictw, wchodzących w skład Koncentracji Demokratycznej, t.j.nie podcinanie autorytetu obecnego Prezydenta.

Czy kompromis da się osiągnąć? W świetle poniższego artykułu, wydrukowanego w organie paryskim PPS " Lud Polski" wydaje się to raczej trudne:

DOŚĆ TEGO BŁAZEŃSTWA

29 listopada 1944 roku powstał rząd Tomasza Arciszewskiego. W 114-ą rocznicę Powstania Listopadowego. Godny spadkobierca - tradycji Narodu Polskiego, Rząd ten wobec całego świata oświadczył, że Polska nigdy nie uzna nowego r o z b i o r u i że o b c e j n a r z u c o n e j w ł a d z y n i e u z n a j e i odrzuca.Konstytucyjny, prawowity, oparty o zaufanie Kraju i pełną solidarność krwawo walczących - Polaków, Rząd stwierdził, iż wszelkie układy, zawierane bez zgody Narodu Polskiego są nieważne i niebyłe.

Nie było wówczas - 29 listopada 1944 - żadnej w społeczeństwie polskim wątpliwości co do mandatu Tomasza Arciszewskiego. Jakiejkolwiek wątpliwości, że tylko nieskalana żadną Berezą i żadnym Brześciem prawdziwa Demokracja Polska może i powinna wziąć ster Polski Walczącej w najtragiczniejszym momencie naszych dziejów. Nie było kontrkandydata... Z ulgą i z entuzjazmem ogół polski powitał syna ludu, który wczoraj jeszcze stał był w ogniu walki z najeźdźcą w Kraju, a dziś najgodniejszym jest chorążym Wolności na obcyh ziemiach świata.

Nie wyzyskał swego mandatu i swej wyjątkowej władzy Arciszewski dla jakiejkolwiek korzyści prywatnej czy partyjnej. Nie obsadził rządu swymi przyjaciółmi osobistymi i swymi towarzyszami partyjnymi. Skupił wszystkie stronnictwa, które zaprzysięgły wierność Niepodległości i zobowiązały się do dochowania wiary Demokracji, której zasady wielokrotnie w Parlamencie Polski Podziemnej podpisały.

Poprzez burze i walki najcięższe trwał ten Rząd niezłomnie, Symbol naszej nieugiętej wiary, naszych praw i naszej woli zwycięstwa.

Aż do chwili, kiedy w czasie długotrwałej agonii Prezydenta Raczkiewicza, umyślono tajnie i skrycie "unieważnić" najistotniejsze mandaty, zaprzepaścić podstawę solidarności narodowej, rozbić jedność obozu niepodległościowego, zepchnąć czołowy w walce - zorganizowany lud polski - do roli biernego i bezwładnego czynnika.

Na ten zamach odpowiedzieliśmy spokojnie i mocno. NIE. W imię legalizmu uchwał Parlamentu Podziemnego, w imię ciągłości Walki, w poszanowaniu zasad, które jedynie solidarność obozu Niepodległości zabezpieczyć mogą.

Zachowaliśmy spokój i umiar największy. Z łamów prasy Demokracji nie padło ani jedno słowo, które by do rozbicia ostatecznego miało się przyczynić.

I oto spadły maski. Niepomne uchwał Parlamentu Podziemnego, tego Testamentu Polski Walczącej, które podpisało w kraju i których treść demokratyczna pozwalała na naszą z nimi współpracę, Stronnictwo Narodowe naraz powróciło na drogę reakcji najbezwzględniejszej. Wykorzystując koniunkturę, sprzymierza się z sanacją i wspólnie rozpętuje kampanię - nie przebierającą w środkach - przeciwko Polskiej Demokracji.......

......Wszystko to znaczy, że rodzina nasza endecja, chce zerwać z wojenną swą przemianą, powrócić do dawnego kołtuństwa "zlikwidować" przy dzisiejszej koniunkturze - te wszystkie żywioły , jak Polski Socjalizm, jak postępowy Ruch Chrześcijańsko-Społeczny, jak Stronnictwa Demokratyczne i Niepodległościowe, które w swej i Zasad Rządu obronie utworzyły Koncentrację Demokratyczną.

Milczeliśmy dotąd. Nie chcieliśmy rozbicia w szeregach walczących o Niepodległość - bez względu na ich "barwę" i zapatrywania. Ale mylą się ci, którzy sądzą, że pozwolimy im na wykorzystywanie naszego umiaru i lojalności - dla bezkarnej i oszczerczej kampanii przeciwko wszystkiemu, co jest w Polsce Postępem i Przyszłością.

Mówimy tym endeckim i sanacyjnym "obcinaczom kuponów koniunktury" stanowczo i jasno:

Dość tego błazeństwa, nie liczcie dłużej na bezkarność!

## POD NIEWŁAŚCIWYM ADRESEM

/ Odpowiedź "Ludowi Polskiemu"/

"Wiadomości Polskie" stały zawsze na stanowisku bezpartyjnym. Wychodząc z założenia, że Szwecja jest terenem zbyt małym, by brać udział w rozgrywkach stronnictw, zawsze jednak informowaliśmy opinię publiczną o wszelkich przejawach życia politycznego w kraju i na uchodźctwie. Odcinaliśmy się w ten sposób od złych, przedwojennych metod ukrywania przed społeczeństwem pewnych rzeczy lub przemilczania innych.

Ostatnio tak się złożyło, że ukazał się w "Wiadomościach Polskich" artykuł, który spowodował ostre zarzuty ze strony PPS. Wobec tego redakcja uznała za rzecz wskazaną przedstawić możliwie obiektywnie przebieg kryzysu raz jeszcze, przytaczając powyżej własne wypowiedzi stronnictw, jak również dać możność p.M.S. autorowi zaatakowanego artykułu odpowiedzenia na zarzuty.

Odpowiedź tę drukujemy poniżej:

" Wychodzący w Paryżu socjalistyczny "Lud Polski" zaatakował w gwałtownej formie "Wiadomości Polskie" za artykuł z dn.26.7 pod tytułem "Londyńskie przesilenie", zawierający twierdzenie, że "według zakulisowych wieści dwaj socjaliści przybyli z kraju,Białas i Zaremba,zdołali skłonić Komitet Zagraniczny PPS do porzucenia zasady legalności władz

londyńskich, wychodząc z założenia, że socjaliści będą mieli w ten sposób większą możność porozumienia się z obcymi partiami socjalistycznymi i może nawet będą mogli "dogadać się" z reżimem warszawskim". "Lud Polski" nazywa ten ustęp "najohydniejszą i najbardziej bezmyślną endecko-sanacyjną napaścią".

Jako autor artykułu ponoszący wyłączną odpowiedzialność za redakcję odnośnego numeru, ponieważ w czasie urlopu naczelnego redaktora prowadziłem pismo, uważam za swój obowiązek odpowiedzieć "Ludowi Polskiemu":

Forma wypowiedzi "Ludu Polskiego" pozwala przypuszczać, jakobym ja wymyślił pogłoskę o ugodowych tendencjach PPS w stosunku do Warszawy. Tak jednak nie jest i mam przekonanie, że Redakcji "Ludu Polskiego" powinno być znane źródło tego twierdzenia.

Twierdzenia tego nie sformułowała moja endecko-sanacyjna fantazja tylko prof.Adam Pragier - najpierw w ostrożnej formie w "Dzienniku Polskim", następnie zaś zupełnie wyraźnie i stanowczo w lipcowym półoficjalnym biuletynie informacyjnym. Czytamy w nim:

"...W istocie spór nie toczył się wcale o następstwo na stanowisko Prezydenta, lecz o coś całkiem innego i o wiele głębszego, a temu głębszemu konfliktowi nadano zewnętrzny pozór "wojny sukcesyjnej".

Oto od wielu już miesięcy, ściśle biorąc od utworzenia w Paryżu t.zw. Delegacji Zagranicznej PPS, na której czele stanęli pp.Zaremba i Białas niedawno przybyli z kraju, pojawiły się w PPS wpływy, zmierzające do wyłączenia PPS z porozumienia stronnictw, a nawet do pozbawienia naszego zespołu politycznego na obczyźnie charakteru prawowitych władz państwowych. Te dążności uzasadnia się dwoma argumentami: 1/ PPS występując samoistnie i bez obciążenia koalicją ze stronnictwami prawicowymi będzie mogła liczyć na większą sympatię stronnictw lewicowych na Zachodzie i 2/ PPS odrywając się od nieprzejednanej polityki niepodległościowej, prowadzonej przez dotychczasowy rząd i koalicję stronnictw, może mieć szansę lepszą, niż miał Mikołajczyk, do uzyskania rozsądnego kompromisu z reżymem w kraju."

W dalszym ciągu następuje obszerne uzasadnienie zarzutów. Całe społeczeństwo emigracyjne oczekiwało przez miesiąc i bezskutecznie zaprzeczenia ze strony PPS. Nie podając samego zarzutu, domagałem się takiego sprostowania w poprzednich numerach "Wiadomości Polskich". Nie mam jednak pretensji, aby w Paryżu czytano uważnie nasz tygodnik.

Gdy sprostowanie nie nastąpiło, a treść zarzutu i tak już dotarła do wiadomości ogółu, nie można było przemilczać go dłużej. Mimo, że pochodził on od długoletniego ministra PPS i urzędującego ministra obecnego rządu - ze względu na wykluczenie prof.Pragiera z PPS - zarzut został nazwany "zakulisową wieścią". Wydaje się, że zachowane zostały wobec PPS wszystkie względy kurtuazji.

Gdy obecnie "Lud Polski" atakuje skromne "Wiadomości Polskie" - nie udzielając nadal odpowiedzi prof.Pragierowi, to opinia publiczna przyjmuje to zaprzeczenie, jakkolwiek spóźnione i skierowane pod niewłaściwym adresem - z zadowoleniem do wiadomości.

Co do twierdzenia o podważaniu mandatu Prezesa Arciszewskiego, to tutaj na prowincji nie tworzymy polityki, tylko ją obserwujemy, starannie od niej wraz z resztą społeczeństwa emigracyjnego odsunięci. Nie zawsze jesteśmy z niej zadowoleni i niechętnie przyjmujemy tony hurra zachwytu i hurra potępiania. Chcemy mieć Prezydenta i Rząd i ważniejszy jest dla nas fakt, czy będziemy ich wogóle mieli, niż pytanie w czyich rękach będą te stanowiska. Dalece jednak byliśmy zawsze od umniejszania roli i zasług kogokolwiek z PPS, a zwłaszcza Prezesa Arciszewskiego.

Wobec zaprzeczenia "Ludu Polskiego" pozostaje nadal otwarte pytanie, co skłoniło PPS do nieuznawania nowych władz? Czy tylko poczucie krzywdy i nieszczęśliwa forma rozwiązania tego zagadnienia. Czy odczucia te, gdyby nawet były zupełnie słuszne, upoważniają stare stronnictwo z dużymi tradycjami do niszczenia dotychczasowego dorobku.

Redakcja "Ludu Polskiego" poszła za popularnymi dzisiaj w polityce uproszczeniami i nazywa wszystkich, którzy nie podzielają jej zapatrywań "endeko-sanatorami". Można mieć odrębne zapatrywanie na kwestię legalizmu naszych władz, nie naruszając przez to lewicowości swoich przekonań. Sojusz socjalistów z narodowcami wydawał się oddawna przeciwny naturze. Szkoda, że nie doszło do skupienia lewicy demokratycznej znacznie wcześniej, w formach, które nie naruszałyby ciągłości prawnej naszych władz, a któreby stworzyły jasny i naturalny podział na lewicę i - prawicę, z której jednaby sprawowała rządy a druga pozostawałaby w opozycji. Z tych też względów zwalczałem stronnictwo Narodowe jeszcze w czasie, kiedy w porozumieniu z socjalistami tworzyło rząd. Rezultaty opóźnienia tego procesu oglądamy dzisiaj.

M.S.

---

Prenumerata "Wiadomości Polskich" kosztuje 2 kr.miesięcznie.
Wydawcy:Stanisława Dahn i Friherrinnan Józefa Armfelt.
Adres Redakcji: Riddaregatan 25, Itr. ög. tel.60-16-31.